



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

AUDIENCJA GENERALNA

Aula Pawła VI

Środa, 14 lutego 2024 r.

[Multimedia]

Poniższy tekst zawiera również części nieprzeczytane, które są uważane za wypowiedziane.

Wady i cnoty. 8. Acedia

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Wśród wszystkich głównych wad jest jedna, o której często się nie mówi, być może z powodu jej nazwy, która dla wielu jest mało zrozumiała — mówię o *acedii*. Z tego względu w wykazie wad termin *acedia* często jest zastępowany innym, znacznie powszechniejszym w użyciu — lenistwo. W rzeczywistości lenistwo jest raczej skutkiem niż przyczyną. Kiedy dana osoba siedzi beczynn timer, jest opieszła, apatyczna, mówimy, że jest leniwa. Jednak, jak uczy mądrość starożytnych Ojców pustyni, często źródłem tego lenistwa jest *acedia*, która dosłownie, w języku greckim, oznacza «brak troski».

Jest to bardzo niebezpieczna pokusa, z którą nie należy igrać. Człowiek, który pada jej ofiarą, jest jakby przytłoczony pragnieniem śmierci — odczuwa niechęć do wszystkiego; relacja z Bogiem staje się dla niego nudna; i nawet najświętsze czyny, takie, które w przeszłości rozgrzewały jego serce, teraz wydają się mu zupełnie niepotrzebne. Taka osoba zaczyna opłakiwać upływający czas i młodość, która nieodwracalnie przeminęła.

Acedia bywa określana jako «demon południa» — ogarnia nas w środku dnia, kiedy zmęczenie

sięga szczytu, a godziny, które mamy przed sobą, jawią się nam jako monotonne, nie do zniesienia. W słynnym opisie mnich Ewagriusz w ten sposób przedstawia tę pokusę: «Wzrok człowieka ogarniętego acedią nieustannie wpatruje się w okna, a w swoim umyśle snuje on rojenia o odwiedzających (...). Kiedy człowiek owładnięty acedią czyta, często ziewa i z łatwością ulega senności, przeciera oczy, trze ręce i, odrywając wzrok od książki, wpatruje się w ścianę; potem znów kieruje go ku książce, czyta jeszcze trochę (...); wreszcie, opuściwszy głowę, kładzie pod nią książkę, zasypia lekkim snem, dopóki głód go nie przebudzi i nie skłoni do zadbania o własne potrzeby»; podsumowując, «człowiek ogarnięty acedią nie wypełnia gorliwie dzieła Bożego» (Ewagriusz z Pontu, *Gli otto spiriti della malvagità [O ośmiu duchach zła]*, 14).

Współcześni czytelnicy dostrzegają w tych opisach coś, co bardzo przypomina chorobę depresji, zarówno z psychologicznego, jak i filozoficznego punktu widzenia. W istocie dla osoby ogarniętej acedią życie traci znaczenie, modlitwa okazuje się nudna, każda walka wydaje się pozbawiona sensu. Jeśli nawet w młodości mieliśmy pasję, teraz wydają się nam niedorzeczne, marzeniami, które nas nie uszczęśliwiły. I tak dajemy za wygraną, a rozrywka, niemyślenie jawią się jako jedyne drogi wyjścia — chciałoby się być oszołomionym, mieć myśli zupełnie puste... To jakby przedwczesne umieranie, a jest to niedobre.

Co do tej wady, która, jak zauważamy, jest bardzo niebezpieczna, mistrzowie duchowości przewidują różne środki zaradcze. Chciałbym wskazać ten, który wydaje mi się najważniejszy, a który określiłbym jako *cierpliwość wiary*. Chociaż gnębiony acedią człowiek pragnie być «gdzie indziej», uciec od rzeczywistości, trzeba, przeciwnie, mieć odwagę pozostać i przyjąć obecność Boga w moim «tu i teraz», w mojej sytuacji takiej, jaka jest. Mnisi mówią, że dla nich najlepszą nauczycielką życia jest cela, gdyż jest miejscem, które konkretnie i na co dzień mówi ci o twojej historii miłości do Pana. Demon acedii chce zniszczyć właśnie tę prostą radość z tu i teraz, to pełne wdzięczności zdumienie rzeczywistością; chce, byś uwierzył, że wszystko jest daremne, że nic nie ma sensu, że nie warto się troszczyć o nic i o nikogo. W życiu spotykamy ludzi «zgnuśniałych», ludzi, o których mówimy: «Ależ on jest nudny!», i nie lubimy z kimś takim przebywać; ludzi, którzy nawet zarażają swoją postawą znudzenia. To jest acedia.

Jak wielu ludzi, ogarniętych acedią, powodowanych nieokreślonym niepokojem, niemądrze porzuciło drogę dobra, którą podjęli! Walka z acedią to decydująca walka, którą trzeba wygrać za wszelką cenę. A ta walka *nie była oszczędzona nawet świętym*, bowiem w wielu ich dziennikach są strony, na których zwierzają się ze straszliwych chwil, prawdziwych nocy wiary, kiedy wszystko wydawało się mroczne. Ci święci i te święte uczą nas cierpliwego przetrwania nocy i zaakceptowania *ubóstwa wiary*. Zalecali, by w przygnębieniu acedią przyjmować mniejsze obowiązki, wyznaczać cele łatwiej osiągalne, a zarazem stawiać opór i wytrwać, opierając się na Jezusie, który nigdy nie opuszcza w pokusie.

Wiara, gnębiona doświadczeniem acedii, nie traci wartości. A wręcz jest to prawdziwa wiara, bardzo ludzka wiara, która mimo wszystko, pomimo ciemności, które ją oslepiają, nadal pokornie

wierzy. Właśnie ta wiara pozostaje w sercu, tak jak żar zostaje pod popiołem. Zawsze zostaje. A jeśli ktoś z nas ulegnie tej wadzie albo pokusie acedii, niech się stara spojrzeć w głąb siebie i zachować żar wiary — w ten sposób idzie się naprzód.

Serdecznie pozdrawiam Polaków. Polacy dają się dziś słyszeć. Na początku Wielkiego Postu we wszystkich kościołach w waszej ojczyźnie prowadzona jest dziś zbiórka funduszy na pomoc Ukrainie. W obliczu tak wielu wojen nie zamykamy naszych serc na potrzebujących. Modlitwa, post i jałmużna niech będą drogą budowania pokoju. Z serca błogosławię wam i waszym rodzinom!

Apel

Wszyscy czytaliśmy, słyszeliśmy historie pierwszych męczenników Kościoła, których było wielu. Tutaj, gdzie teraz jest Watykan, jest cmentarz, i jest tu pochowanych wielu, którzy zostali straceni; podczas wykopalisk są znajdowane ich groby. Lecz również dzisiaj na całym świecie jest bardzo wielu męczenników — bardzo wielu, być może więcej niż w początkach. Bardzo wielu jest ludzi prześladowanych z powodu wiary. A dziś pozwolę sobie pozdrowić w sposób szczególny «żyjącego męczennika», kard. Simoniego. Jako ksiądz, jako biskup przeżywał on przez 28 lat w więzieniu, w więzieniach komunistycznej Albanii, chyba najokrutniejsze prześladowania. I nadal daje świadectwo. A tak jak on wielu, bardzo wielu. Ma teraz 95 lat i nadal pracuje dla Kościoła, nie zniechęcając się. Drogi bracie, dziękuję ci za świadectwo. Dziękuję.

Dzisiaj rozpoczyna się Wielki Post, przygotujmy się do wykorzystania tego czasu jako sposobności do nawrócenia i wewnętrznej odnowy, słuchając Słowa Bożego, troszcząc się o najbardziej potrzebujących braci. I nie zapominajmy nigdy o udręczonych Ukrainie, Palestynie i Izraelu, które bardzo cierpią. Módlmy się za tych braci i siostry, cierpiących z powodu wojny. Kontynuujmy proces nawrócenia, słuchając Słowa Bożego, troszcząc się o braci w potrzebie i wzmóžmy modlitwę, przede wszystkim, by prosić o pokój.

Speaker:

W ramach katechez o wadach dzisiaj mówimy o acedii, która dla wielu jest trudna do zrozumienia.

Często termin ten zastępuje się bardziej powszechnym pojęciem lenistwa, ale ono jest skutkiem acedii, która oznacza „brak troski o własny byt”. Jest to bardzo niebezpieczna pokusa przypominająca depresję: życie traci sens, modlitwa okazuje się nudna, każda bitwa wydaje się pozbawiona sensu. To trochę jak przedwczesne umieranie. Wśród środków zaradczych mistrzowie duchowości wskazują cierpliwość wiary. Nawet gdy pod wpływem acedii pragniemy uciec od rzeczywistości, trzeba mieć odwagę, by trwać i przyjąć w moim „tu i teraz”, obecność Boga. Acedia nie oszczędzała nawet świętych, którzy uczą nas przeżywać noc wiary z cierpliwością. Wiara, gnębiona doświadczeniem acedii, nie traci swojej wartości. Wręcz przeciwnie jest to wiara bardzo ludzka i pokorna.

Santo Padre:

Saluto cordialmente i polacchi. I polacchi si fanno sentire! Per l'inizio della Quaresima, si tiene oggi in tutte le chiese del vostro Paese una raccolta fondi per aiutare l'Ucraina. Di fronte a tante guerre, non chiudiamo il nostro cuore a chi ha bisogno. La preghiera, il digiuno e l'elemosina siano la via per costruire la pace. Di cuore, benedico voi e le vostre famiglie!

Speaker:

Serdecznie pozdrawiam Polaków. Polacy dają się dziś słyszeć! Na początku Wielkiego Postu, we wszystkich kościołach w waszej ojczyźnie prowadzona jest dziś zbiórka funduszy na pomoc Ukrainie. W obliczu tak wielu wojen nie zamykajmy naszych serc na potrzebujących. Modlitwa, post i jałmużna niech będą drogą budowania pokoju. Z serca błogosławię wam i waszym rodzinom!

L'Osservatore Romano, Wydanie polskie 01 marca 2024 r.